

O.S.T.R. & Hades, 600 Dni

O.S.T.R.

Irak miał ropę, Afganistan opium,
Pieniądze, tam gdzie przebiega linia frontu,
Bruksela jak rekin czeka, aż się wykrwawi,
Każdy z nas, demokracja z metodami jak Stasi,
Wolność, kolorowy sen szarych murów,
Nieba kres, k***a co ty wiesz o bólu,
Przepych, do prywatnych szkół ślemy dzieci,
Nie mówimy o prawdzie, częściej piszemy czeki,
Bum prosto w plecy, koniec marzeń,
Pourywane ręce, nierozpoznawalne twarze,
Chcesz, pokaż ci śmierć, prawdy przeciek,
Małolatów bronią w koszulce Barcy z Unicefem,
To jest strach, dla następnych pokoleń,
We krwi po kolana, idąc prosto w sam ogień,
Bez czci i przesłania, widząc to w kosztach wojen,
Ty będziesz następny, świat szykuje odpowiedź,
Al-Assad zna tą rolę.
Europa obsrana dopuściła już do władzy Holocaust,
Morda krótko, kto tu jest k***a?
Sprzedali nas wtedy, to sprzedadzą nas jutro,
Czarno na białym jak obraz w 2N,
Nienawiść to mój ojciec, matka to moja krew,
Łatwiej odwrócić głowę, jeśli nie widzisz wniosków,
Nie Twoje dzieci, nie Twój dom stoi w ogniu.

Hades:

Kościół palił domy, Islam burzył miasta,
Żydzi sprzedawali swoich, dziś to robi demokracja,
Gdy Religia jest pod polityką państwa,
Powiedz czemu muzułmanie, dalej nienawidzą chrześcijaństwa?
Bin-Laden nie żyje, przeżyły jego hasła,
Sprzedał go Judasz, który jest w każdy z nas,
A ja świata nienawidzę, bo zżera go arogancja,
Biorę od niego dokładnie tyle, ile mogę dać,
Wszędzie dookoła nas ślepa wiara,
Pamiętaj o Historii, skoro lubi się powtarzać,
Jesteśmy ludźmi, przed nami koniec świata,
W naturze wszystko wraca, to czysta równowaga,
Będziemy równi, dopiero na cmentarzach,
Jeśli nasi przyjaciele, będą mieli za kim płakać,
Nasza praca, będzie darem dla potomków,
Uczmy ich pokoju i rozwoju horyzontu,
Zamiast wiary w złotych bożków, wojen w ich imieniu,
Bóg nie stoi po żadnej stronie, mówi o przebaczeniu,
Ty co mu powiesz? Że przyszedłeś, po nagrodę?
Że z góry zapłacone? Między prawdą, a betonem,
To wszystko jest połączone, inaczej być nie może,
W końcu to mniej, niż piksel w Mlecznej drodze,
Albo to ja, albo to wszystko jest chore,
Na zdrowie! Trzeba jakoś żyć, Twoja kolej!